

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/103707,Plusk-kamieni-lecacych-z-zaswiata-Zycie-i-tworczosc-Wladyslawa-Sebyly-19021940.html>



Symboliczny grób Władysława Sebyły na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie (fot. domena publiczna)

## BIOGRAM / BIOGRAFIA

### **„Plusk kamieni lecących z zaświata”. Życie i twórczość Władysława Sebyły (1902-1940)**

## OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa

Autor: PIOTR KLIMCZAK 11.10.2023

Mimo wybitnych walorów artystycznych jego poezji, mimo głębokiego, humanistycznego jej przesłania - wyrażonego nadzwyczaj piękną polszczyzną - nie dowiedzą się o Sebyle przeciętni polscy czytelnicy. Tabu obejmujące

Zbrodnię Katyńską rozciągnięto na twórczość jej ofiar. Jest to kontynuacja zbrodni, dokonanej nie tylko na ludzkich istnieniach, lecz także na polskiej kulturze i duchowej tożsamości.

„Ostatni wiersz epoki był w druku.  
A jego autor, Władysław Sebyła,  
Lubił wieczorem wyjąć z szafy skrzypce,  
Kładąc futerał przy tomach Norwida.  
Haftki munduru wtedy miał rozpięte  
(Bo na kolei pracował, na Pradze).  
W tym swoim wierszu, jakby w testamencie,  
Do Światowida przyrównał ojczyznę.  
Zbliża się do niej świt i werbli trzask  
Od równin wschodu i równin zachodu,  
A ona śni o brzęku swoich pszczół,  
O popołudniach w hesperyjskich sadach.  
Czy za to strzelą w tył głowy Sebyle  
I pochowają go w smoleńskim lesie?”

Tak uczcił nieco starszego kolegę Czesław Miłosz w *Traktacie poetyckim*, opublikowanym po raz pierwszy w Paryżu w latach 1956–1957<sup>1</sup>. „Smoleński las” jest tu metonimią, bo Sebyłę jako więźnia Starobielska zamordowali komuniści w kwietniu lub maju 1940 r. w Charkowie, a ciało wrzucili do jednego ze zbiorowych grobów w Piatichatkach. Wspominano o nim w Polsce „ludowej” bardzo rzadko właśnie wskutek tego, że był ofiarą Zbrodni Katyńskiej. Jednak ze względów dalekich od polityki czy ideologii warto opowiedzieć, jakie koleje losu wiodły tego artystę tam, gdzie oddało życie tak wielu Polaków wiernych Ojczyźnie – do sowieckiej katowni.



**Władysław Sebyła, 1939 r. (fot. alchetron.com)**

### **Jego ideologią była poezja**

Urodził się w Kłobucku pod Częstochową 6 lutego 1902 r. jako syn kierownika tamtejszej szkoły<sup>2</sup>. W czwartym roku życia osierocony przez matkę, wychowywany był przez macochę, z którą nie połączyła go nawet wzajemna sympatia. Ojciec natomiast okazywał synowi serdeczne zrozumienie, on to bowiem rozbudził w młodym Władysławie wyjątkowo wszechstronne zamiłowania artystyczne: poeta grał na skrzypcach i fortepianie, komponował utwory muzyczne, a także malował obrazy olejne bądź akwarele, nadto rysował węglem lub sangwiną (zachowało się około trzydziestu jego szkiców i obrazów).

Wspominano o nim w Polsce „ludowej” bardzo rzadko właśnie wskutek tego, że był ofiarą Zbrodni Katyńskiej. Jednak ze względów dalekich od polityki czy ideologii warto opowiedzieć, jakie koleje losu wiodły tego artystę tam, gdzie oddało życie tak wielu Polaków wiernych Ojczyźnie.

Maturę zdał w 1921 r. w Sosnowcu, ponieważ dziesięć lat wcześniej ojciec jego przeprowadził się z rodziną do pobliskiego Będzina. Jeszcze jako gimnazjalista Władysław wziął udział w I Powstaniu Śląskim, cofnąwszy o dwa lata swą datę urodzenia. Po maturze przez rok studiował na Politechnice Warszawskiej, po czym przeniósł się na stołeczny Uniwersytet, na polonistykę.

Dzięki nawiązanym tam przyjaźniom i znajomościom dołączył do warszawskiego środowiska młodych pisarzy. Wielu z nich, podobnie jak Sebyła, dystansowało się zarówno wobec twórców związanych z miesięcznikiem „Skamander”, nazywanych wówczas z francuska paseistami (czyli tkwiącymi w przeszłości), jak i wobec poetów deklarujących swą przynależność do awangardy. Wraz z kolegami szukającymi pośredniej drogi pomiędzy tradycją a nowatorstwem współtworzył podczas studiów koło literackie Złocień, a w latach 1927–1933 – grupę poetycką Kwadryga. Do jej rozległego kręgu artystyczno-towarzyskiego należeli (obok Sebyły) m.in.: Mieczysław Bibrowski, Stanisław Ciesielczuk, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Konstanty Ildefons Gałczyński, Stefan Flukowski, Aleksander Maliszewski, Marian Piechał, Nina Rydzewska, Stanisław Maria Saliński, Włodzimierz Słobodnik, Lucjan Szenwald, Zbigniew Uniłowski oraz Andrzej Wolica – jeśli wspomnieć tylko autorów, których utwory choćby częściowo przetrwały próbę czasu. W 1927 r. ukazał się książkowy debiut Władysława Sebyły *Modlitwa*; był to zbiór dwunastu wierszy w tomiku zatytułowanym *Poezje*, wydanym wspólnie z Aleksandrem Maliszewskim.

Rok później, 9 września, w kościele Mariackim w Krakowie poeta poślubił o dwa lata starszą Sabinę Marię Krawczyńską, urzędniczkę i specjalistkę w dziedzinie grafologii, sprawdzającą czeki w banku PKO; miał z nią jedyne dziecko, syna Witolda (ur. 4 listopada 1929 r.). Małżonków łączyło pogłębiające się wzajemne przywiązanie i zrozumienie; Sabina Sebyłowa – osoba wykształcona, wybitnie inteligentna, o niezwyklej wrażliwości estetycznej – podzielała artystyczne zainteresowania męża, była też pierwszą czytelniczką większości jego wierszy, jak o tym świadczą opublikowane po wojnie jej wspomnienia<sup>3</sup>.

Jeszcze jako gimnazjalista Władysław wziął udział w I Powstaniu Śląskim, cofnąwszy o dwa lata swą datę urodzenia. Po maturze przez rok studiował na Politechnice Warszawskiej, po czym przeniósł się na stołeczny Uniwersytet, na polonistykę.

W gronie kwadrygantów należał Sebyła do indywidualności najbardziej uzdolnionych, oryginalnych i niezależnych. W październiku 1929 r. został redaktorem naczelnym czasopisma literackiego „Kwadryga”;

pełnił tę funkcję do końca jego ukazywania się w czerwcu roku 1931. Pisał artykuły o tematyce literackiej oraz recenzje, przekładał także wiersze autorów rosyjskich i francuskich, jednak do młodzieńczych prób prozatorskich albo dramatycznych w wieku dojrzałym nie powrócił. Od kwietnia 1935 r. w ciągu ponad czterech lat prowadził w Polskim Radiu audycję *Kwadrans poetycki*, w której komentował nowe zjawiska z dziedziny liryki<sup>4</sup>.

Wszelako najważniejszym jego dziełem są wiersze, drukowane w czasopismach, a potem zebrane – oprócz wspomnianego debiutu – w tomikach: *Pieśni szczurołapa* (1930), *Koncert egotyczny* (1934), *Arkusz poetycki 6* (1938) i *Obrazy myśli* (1938; w ostatnim tomie znajduje się cała zawartość przedostatniego).

Liryka Sebyły wysoko była oceniana przez krytyków, a jednocześnie spotkała się z uznaniem bardziej wymagających miłośników poezji. W 1931 r. w nagrodę za *Pieśni szczurołapa* Fundusz Kultury Narodowej przyznał autorowi stypendium na kilkumiesięczną podróż do Włoch i Francji.

Liryka Sebyły, chociaż niełatwa pod względem intelektualnym i stylistycznym, od chwili debiutu przeważnie wysoko była oceniana przez krytyków, a jednocześnie spotkała się z uznaniem bardziej wymagających miłośników poezji. W 1931 r. w nagrodę za *Pieśni szczurołapa* Fundusz Kultury Narodowej przyznał autorowi stypendium na kilkumiesięczną podróż do Włoch i Francji. W listopadzie 1938 r. Sebyła otrzymał Złoty Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury („Monitor Polski” 1938 nr 258, poz. 606). Do jego twórczości, zarówno w sferach idei, symboliki, topiki, jak i na płaszczyźnie wersyfikacji, nawiązywali katastrofiści z wileńskiej grupy Żagary (głównie Czesław Miłosz, Jerzy Zagórski oraz Aleksander Rymkiewicz), a później poeci pokolenia *Kamieni na szaniec*, zwłaszcza Tadeusz Gajcy i Krzysztof Kamil Baczyński.

Jest w pewnym stopniu paradoksem, że Sebyła niejednokrotnie wyrażał poglądy pacyfistyczne, mimo że przed ukończeniem studiów odbył dwuletnią służbę wojskową, ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty, 1 stycznia 1931 r. został mianowany do stopnia podporucznika, a w latach trzydziestych kilkakrotnie brał udział w ćwiczeniach na poligonach jako dowódca plutonu.

Powołany do wojska, w poniedziałek 28 sierpnia 1939 r. o godz. 17.00 musiał natychmiast opuścić swoje warszawskie mieszkanie przy ul. Brzeskiej 5 – podczas nieobecności żony i syna, z którymi nie mógł się pożegnać. Wiadomo, że skierowano go do miejscowości Hancewicze w pow. Łuniniec w woj. poleskim, do

Korpusu Ochrony Pogranicza, 35 km od granicy z ZSRS. Ze Starobielska dotarli do żony dwa jego listy i jedna depesza. Wiosną 1940 r., zamordowany strzałem w potylicę, podzielił los tysięcy polskich oficerów (na „Liście starobielskiej” NKWD nr 3168)<sup>5</sup>.



**Władysław Sebyła, 1939 r. Fot. Sabina Sebyłowa, w książce: Władysław Sebyła. Lektury (Katowice 2017)**

### **W ziemi śniegiem usłanej**

Tabu obejmujące Zbrodnię Katyńską rozciągnięto na twórczość jej ofiar, wśród nich na poezję autora *Obrazów myśli*. Jest to kontynuacja zbrodni, dokonanej nie tylko na ludzkich istnieniach, lecz także na polskiej kulturze i duchowej tożsamości. W stosunku do Władysława Sebyły – zbrodni do absurdu nieuzasadnionej, zważywszy że pisarz ten nie zajmował się czynnie polityką, a jak wspominała jego żona:

„Jedyną jego ideologią była poezja”<sup>6</sup>.

Po II wojnie światowej do końca XX w. wydano jego wiersze tylko cztery razy w niewysokich nakładach, toteż został, jak sądzą do dziś literaturoznawcy, poetą niesłusznie zapomnianym. Mimo wybitnych walorów artystycznych jego poezji, mimo głębokiego, humanistycznego jej przesłania wyrażonego nadzwyczaj piękną

polszczyzną, nie dowiedzą się o Sebyle przeciętni polscy maturzyści, a tym bardziej starsi czytelnicy.

Motywnym przewodnim pierwszego zbioru wierszy Sebyły (*Modlitwa*) jest postawa współczucia. Są to utwory o krzywdzie i różnych przejawach cierpienia doznawanego przez ludzi bądź zwierzęta. Ta sama treść społeczna dominuje w drugim, samodzielnym już tomie, w *Pieśniach szczurołapa*.

W odróżnieniu od wielu współczesnych mu poetów, Sebyła nie podejmuje roli trybuna, jedynie środkami poetyckimi pokazuje formy, rozmiary oraz nonsens udręki, a zarazem godność udręczonych. Budzi wzruszenie, wstrząs, sympatię dla skrzywdzonych i próbuje się zwracać do Mocy transcendentnej, chociaż trudno mu w nią wierzyć: próbuje się modlić. W tym tomie uwagę historyków może zatrzymać pacyfistyczny cykl *Cztery wiersze o wojnie*; przytoczmy zakończenie utworu *Sztab*:

„Tylko tego nie widać, nie widać na planie,  
Że tam są ludzie, ludzie – nie tylko kompanie,  
I że krew jest czerwona, czerwona i dymi,  
I że zalewa mapę jeziorem olbrzymim”<sup>7</sup>.

Kolejny tomik Sebyły – *Koncert egotyczny* – zawiera cztery kilkuczęściowe poematy oraz, na końcu, trzy pojedyncze wiersze. W stosunku do *Pieśni szczurołapa* zaskakuje on czytelnika ogromną zmianą tematyki i poetyki. Treści społeczne znikają, naturalizm obrazowania przesuwają się na drugi plan, retoryka ustępuje bogatej zmysłowości. Utwory zamieszczone w tym zbiorze składają się głównie z przenikających się surrealistycznych wizji, nakreślonych wierszem zrytmizowanym, o wyrazistej, zmiennej, falującej linii intonacyjnej. Obok obfitej sugestywnej symboliki oraz odkrywczych metafor występuje w *Koncerte egotycznym* (jak też w późniejszych *Obrazach myśli*) – synestezja, czyli nakładanie się wrażeń wzrokowych i słuchowych, nieraz uzupełniane o doznania dotykowe albo kinestetyczne, np. w ostatniej strofie części III tytułowego poematu:

„Były we mnie te słowa ciemne jak kamienie,  
co płoną w locie i tak krótko świecą,  
że wiatr już ściera ślad na nocnym niebie,  
nim na spotkanie im oczy doleczą –  
i zmagalem się z pustką niejasnych zapytań,  
aż dzień mi w twarz wybuchnął śmiechem świtu”<sup>8</sup>.

Świat przedstawiony w tych tekstach cechują liczne kontrasty i deformacje, wyrażone hiperbolicznie bądź za pomocą metaforyki niosącej silne napięcie emocjonalne, zatem symbolizmowi towarzyszy tutaj ekspresjonizm. Czynnikiem organizującym całość jest muzyka; wystarczy przytoczyć tytuły poematów: *Młyny*, *Sonata nieludzka*, *Osiem nokturnów*, *Koncert egotyczny*, *Trójśpiew prosty*. Epitetu „egotyczny” nie należy rozumieć dosłownie, Sebyła bowiem w tym tomie daleki jest od osobistych zwierzeń; podmiot wszystkich wierszy stanowi artystyczną kreację, aczkolwiek w poemacie tytułowym odgrywa on rolę osoby, która wnikliwie zajmuje się problematyką słowa, także poetyckiego.



**Ostatni list Władysława Sebyły do  
żony, Starobielsk, 9 marca 1940  
r. (fot.  
rycerze.muzeumliteratury.pl)**

Powaga tych rozważań, ich moralistyczny charakter, połączenie obrazowości z dyskursem – to cechy stylu nawiązującego do twórczości Norwida. Egotyczność oznacza tutaj skupienie na życiu wewnętrznym człowieka poszukującego właściwej postawy wobec świata, zarówno materialnego, jak duchowego.

Świat ten odbija się w psychice podmiotu w sceneriach typowych dla „pasji nocy”. Ta subiektywna rzeczywistość dominuje zwłaszcza w otwierającym tom poemacie *Młyny*. *Sonata nieludzka*, którego inspiracją (oprócz wspomnienia młyna z rodzinnego Kłobucka) był fresk Signorellego *Sąd ostateczny* w katedrze w Orvieto. Wizje *Młynów* wstrząsają nagromadzeniem makabrycznych szczegółów, odpychają celową brzydotą, porażają zimnym okrucieństwem. Tutaj autor *Koncertu egotycznego* objawił się jako pierwszy z polskich poetów przewidujących bliski kataklizm II wojny światowej. Mimo że podmiot wielu wierszy próbuje pokonać śmiercionośną groźbę słowem lub zapowiedzią czynu – ogólna wymowa całego tomu pozostaje pesymistyczna. Jak np. w utworze *Pogrzebny* z poematu *Trójśpiew prosty*, gdzie, jak sądzą niektórzy czytelnicy, zwraca się do poety głos nieokreślonej wyroczni:

„W nieznanym zatonięty,

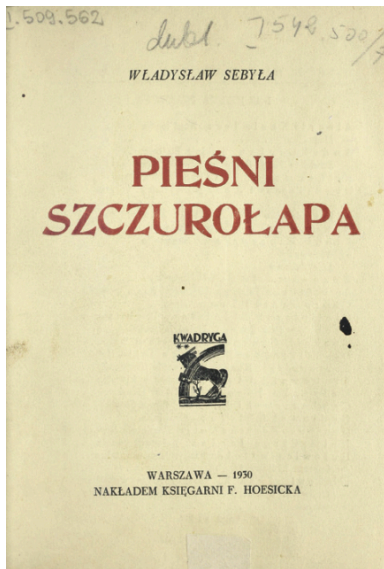


przez ciemność pochłonięty,  
uniesiony wysoko  
broczysz nocną posoką,  
płyniesz w nieznane strony,  
gdzieś będziesz pogrzebiony,  
gdzieś będziesz pochowany,  
w ziemi śniegiem usłanej,  
w ziemi mocno ubitej,  
w nocy niebem przykrytej,  
odczłowieczony”<sup>9</sup>.

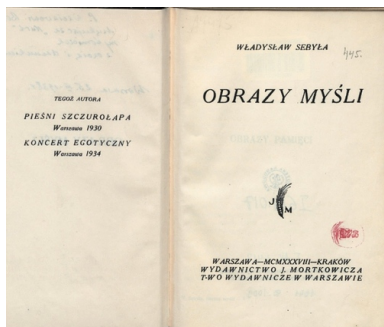
W ostatnim tomiku wydanym za życia poety – w *Obrazach myśli* – motywy katastroficzne powracają, lecz już nie dominują. Lęk, obrzydzenie i gniew ustępują melancholii, zwykle łagodnej, choć niekiedy nabrzmiewającej niepokojem.

Pojawia się nawet humor, i to najwyższej próby – zjawisko wyjątkowe w dawniejszej poezji autora *Pieśni szczurołapa*. Trzeba przy tym podkreślić, że humor ten zamyka się w przywołanej wprost konwencji gatunkowej, w cyklu wierszy zatytułowanym *Fraszki*. Poza nim zdarza się gorzka ironia, wszakże nie znajdziemy wypowiedzi dwuznacznie półironicznych; cnotę odpowiedzialności za słowo Sebyła zachowuje i rozwija także w twórczości lirycznej.

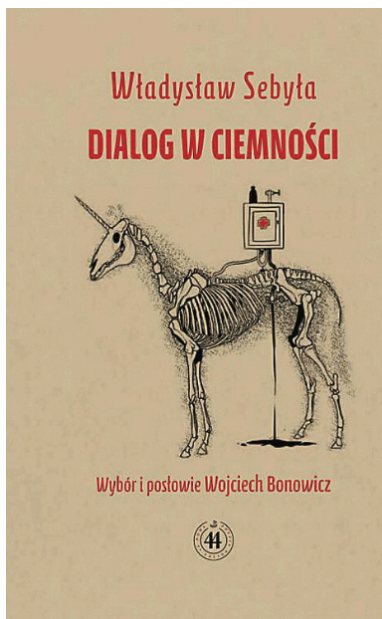
Chociaż w dojrzałej twórczości Sebyły pojawiają się motywy historiozoficzne, to jednak przewagę mają, także w aspekcie katastroficznym, treści egzystencjalne. W większości *Obrazów myśli* obcujemy z liryką skierowaną do wewnątrz podmiotu, poszukującą metafizycznego sensu ludzkiego życia. Historyków może w tym tomie zainteresować obsesyjnie powracająca dychotomia zapomnienia i pamięci; aczkolwiek wspomnienie, mimo swej twórczej płodności, podmiotowi tej poezji przynosi poznawcze rozczarowanie, tak samo jak marzenie, słowo, sztuka czy nawet bliskość drugiego człowieka.



fot. polona.pl



fot. polona.pl



## Ostatni wiersz epoki

Ważniejszą nową jakością *Obrazów myśli* jest religijność. Nie ma ona charakteru konfesyjnego, poeta bowiem nadal, jak w *Pieśniach szczurołapa*, wadzi się z Bogiem. Nawet w cyklu *Ojciec nasz* parę razy przechodzi od wiary do niewiary i z powrotem, przejmująco wyznając rozterki, jakie towarzyszą jego odniesieniu do Stwórcy. Wyraża się w tych wierszach prawda, że nieraz równie trudno jest wierzyć, jak nie wierzyć w metafizycznego Ojca. Jednak właśnie to poszukiwanie, to przenikające większość *Obrazów myśli* otwarcie na rzeczywistość nadprzyrodzoną pozwala z większym spokojem panować nad wciąż obecnym katastrofizmem. Z rzadka udaje się pesymizm pokonać; np. w czwartym utworze z cyklu *Ojciec nasz* – nawet gdy świat się stacza po równi pochyłej, możliwa jest modlitwa, w niej zaś budzi się nadzieja:

„Krzyczą tłumy, szaleństwem wodzów zarażone,  
Wyje zwierz, wypłoszony głodem z legowiska,  
Nadchodzą noce ognia, dnie od krwi czerwone,  
Pora, gdy skały pójdą w proch, już bliska.

O świecie bez marzenia, jałowy i twardy,  
Zanim moc twoja zdrży, nim z twogi pobledniesz,  
Nim cię czasy cierpienia ulecą z pogardy,

Proś o miłość, myśl jasną i słowo powszednie”<sup>10</sup>.

Tytuł *Obrazy myśli* nie sprawia zawodu: oryginalne idee wrażliwego artysty przekazane zostały nadzwyczaj plastycznie, ewokując piękne wyobrażenia. Ale zapowiedź tytułowa nie wspomina o równie ważnej, muzycznej jakości tych wierszy. *Obrazy myśli* odznaczają się kunsztownym rytmem i naturalną eufonią frazy. Czytane na głos, zachwycają swym brzmieniem. Miał więc autor obok słuchu muzycznego także ten cechujący nielicznych, wybitnych pisarzy słuch absolutny ojczystej mowy. Właśnie ten słuch, decydujący o doborze i szyku wyrażeń, o długości zdań oraz ich stosunku do podziałów wersyfikacyjnych – przesądził o muzyczności *Obrazów myśli*. Nie wystarczyłyby rymy, spinające wersy poddane regularnemu metrum, ani tym bardziej nieliczne onomatopeje (wyrazy dźwiękonaśladowcze).

W zbiorze *Obrazy myśli* znajduje się wiersz, o którym pisze Miłosz w cytowanym na początku fragmencie *Traktatu poetyckiego*. Przeczytajmy w całości ten utwór, który musiał być ważny dla późniejszego noblisty, skoro był przezeń tak dobrze pamiętany po kilkunastu latach:

\* \* \*

„I znowu tupot nóg sołdeckich  
i grzmiących sotni gwizd kozackich,  
gwiaździsty nad Europą but,  
i mrowi się ludami wschód.

A na zachodzie werbli trzask,  
rozgwar motorów z nieboskłonu  
i krok miarowy – wzywa łask  
boga mocniejszych batalionów.

Ojczyzno moja, a ty trwasz  
w żelaznym pogrążona gwarze,  
światowidową mroczną twarz  
zwracając w cztery strony wraże.

I marzy ci się chleb i miód,  
i szklane domy w rodnych sadach,  
i szczęśliwości pełen trud,  
pod gałęziami lip biesiada.

A niebo wokół się czerwieni,  
ocknął się kontuszowy trup,

przystają mędracy przerażeni,  
opustoszały widząc grób.

I znów? Czy znów? Kołowrót dziejów  
w płonący krąg porywa nas,  
skończyły się sny kołodziejów,  
stałowy szumi groźny las.

Żelazne dęby dudnią głucho  
toczy się mur, żelazny bór.  
Nad konarami, zawieruchą  
znów szumi wiatr, znów śpiewa chór.

O mój rozmarynie..."<sup>11</sup>

Nie był to wszakże ostatni zachowany wiersz Sebyły. Warto więc na zakończenie przytoczyć tę najpóźniejszą liryczną wypowiedź, jaką nam pozostawił, na podobieństwo testamentu, „śpiewający wiatrem zielonym [...] łowca słów, zapomniany i smutny” (jak sam dziesięć lat wcześniej określił Poetę):

\* \* \*

„Gdy patrzę w Ciebie, nagi prawdy kształt  
Z szklanych fałd nocy nagle się wyłania,  
Spada ze świata krzywda, mord i gwałt,  
W proch starte Twoją mocą odpuszczania.

W drzewach i ciałach krąży żywa krew,  
Słońca się rodzą i światy konają,  
Gwiazdy zawodzą nieskończony śpiew,  
I rzeki ognia w wysokościach grają.

W Tobie wyzbyte zasług, win i zgróz  
Śpią potępionych i zbawionych kości,  
Przez czas zmożone, rozsypane w gruz,  
Boże wieczności!"<sup>12</sup>

\* \* \*

Cytat w tytule pochodzi z pierwszej części poematu Władysława Sebyły *Koncert egotyczny. Poemat refleksyjny* (Poezjo! Wracam do ciebie pokorny,/ nie wyżebrawszy żadnej prawdy światu,/ choć wiem,/ żeś tylko kołami na wodzie./ ...a może ty kołami, które wzbudził/ plusk kamieni lecących z zaświata?...).

Wiersze Sebyły przytoczono na podstawie wydania: W.Sebyła, *Poezje zebrane*, wstęp i oprac. A.Z.Makowiecki, Warszawa 1981.Cytowany fragment tamże na s.119.



**Symboliczny grób Władysława Sebyły na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie (fot. domena publiczna)**

Tekst pochodzi z numeru 9/2022 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> Cz.Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011 s.410.

<sup>2</sup> O dzieciństwie Władysława Sebyły pisze, przytaczając dokumenty (m.in.akt chrztu przyszłego poety), J.Myszkowska, *Kłobuckie ślady... Biograficzne impresje na temat Władysława Sebyły*, [w:] *Władysław Sebyła. Lektury*, red.J.Kisiel, E.Wróbel, Katowice 2017, s.405-409.

<sup>3</sup> S.Sebyłowa, *Okładka z pegazem*, Warszawa 1960; *eadem*, *Notatki z prawobrzeżnej Warszawy*, Warszawa 1985.

<sup>4</sup> Krytykę literacką Sebyły omawia m.in.E.Wróbel, *Doświadczenie poezji. Suplement do krytycznej działalności Władysława Sebyły*, [w:] *Władysław Sebyła. Lektury...*, s.363-403.

<sup>5</sup> Wiadomości biograficzne o poecie podaje dokładnie E.Cichła-Czarniawska, *Władysław Sebyła. Życie i twórczość*, Lublin 2000; również J.Borkowski, *Rzecz o Władysławie Sebyle*, [w:] *Łowco słów, zapomniani i smutny*, red.O.Skwara, O.Derewiecka, Kłobuck 2017.

<sup>6</sup> S.Sebyłowa, *Jego jedyną ideologią była poezja*, „Poezja” 1979, nr 11-12.

<sup>7</sup> W. Sebyła, *Poezje zebrane...*, s.55.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s.128.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s.141.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s.165.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s.175-176.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s.202 („Pion” 1939, nr 1-2).

COFNIJ SIĘ